

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

**CENA PRÉNUMERATY:** Miesięcznie z przesyłką pocztową 5 zł. — Dla odbierającego pismo na miejscu 3 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 51260.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, Najów, Marji P. 52. Tel. 2245. Skrz. p. 45.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpisania z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.  
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najdłuższe ogł. drobne zł. 1,50. Ogłoszenia zamiejscowe i macierzyste 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagranicę 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

## Rozbudujemy stocznie krajowe Zakłady budowy okrętów w Polsce.

Dla państwa, mającego swobodny dostęp do morza, oprócz posiadania floty niemniej ważną kwestją jest rozbudowa własnych warsztatów okrętowych. Dla Polski w obecnych czasach sprawa ta jest po dwójnie doniosła; posiadanie własnych doków zdolnych do budowy większych statków ośzczędziłoby poważne sumy, które płacimy za okręty budowane w obcych stoczniach, a poza tem sporę ludzi znalazłoby w dokach pracę. Oprócz względów gospodarczych należy również brać pod uwagę i względy wojskowe. W razie wojny i odciążeniu od stoczni zachodnio-europejskich, będziemy siłą rzeczy zdani prawie wyłącznie na własne siły.

Polska znajduje się w tem szczęśliwym położeniu, że ma nieograniczone wprost możliwości w wykorzystaniu swej floty. Podczas gdy w szeregu innych krajów spora liczba okrętów stoi bezczynnie, my nie tylko że zatrudniamy wszystkie własne statki, ale zmuszamy jesteśmy posługiwać się jeszcze obcą banderą. Jasnym więc jest, że stocznia krajowa, mogąca produkować większe jednostki, zawsze znajdzie odbiorców na swe okręty. Jeżeli jeszcze weźmiemy pod uwagę, że oprócz floty handlowej musimy rozbudować flotę wojenną, przekonamy się, że zapotrzebowanie na okręty będzie aktualne jeszcze przez długie lata.

Niestety budowa nowoczesnej, obliczonej na produkcję dużych okrętów stoczni, pociągnąć musi za sobą szereg wydatki. Z tych względów realizacja budowy stoczni natrafia na duże przeszkody. W tych warunkach obowiązek spada na cały naród. Budowa stoczni powinna być takim samym celem, jakim jest flota wojenna czy handlowa.

Chociaż nie posiadamy dużej stoczni możemy stwierdzić, że obecnie pod względem napraw a nawet większych remontów okrętowych jesteśmy zupełnie niezależni od zagranicy i wszystko to wykonywamy na miejscu. Częściowo z inicjatywy prywatnej, a przedewszystkiem dzięki kierownictwu Marynarki Wojennej funkcjonują w Polsce cztery poważniejsze warsztaty okrętowe, oraz kilka mniejszych, odgrywających rolę drugorzędna.

Najlepiej rozbudowane i największe są "Warsztaty Portowe Marynarki Wojennej" w Gdyni. Pod tą nazwą istnieją również wojskowe warsztaty w Pińsku. Warsztaty gdyńskie pokrywają w pierwszym rzędzie zapotrzebowanie Marynarki Wojennej. Te same zakłady mają pod swoją techniczną opieką urządzenie Portu Wojennego i Handlowego. Warsztaty budują również mniejsze jednostki oraz ubieki pomocnicze. Niedawno został tam wykonany pływający dok o nośności 350 tona

oraz 25-tonnowy żoraw. Na drugim miejscu wymienić należy wojskową "Stocznię Modlińską". Ze względu na płożenie śródlądowe, stocznia obsługuje przede wszystkim flotę rzeczna, chociaż buduje i mniejsze jednostki morskie. W ostatnich latach Stocznia Modlińska wykonała szereg jednostek, jak kutry pociągowe dla Straży Granicznej w Gdyni, promy,

węglarki, duże łódzie motorowe, a obecnie znajdują się w budowie dwa statki dla marynarki wojennej.

Mniejsze warsztaty znajdują się w Pińsku. Mają one za zadanie naprawę floty wojskowej rzecznej, oraz budowę jednostek wojskowych i prywatnych śródlądowych. Oprócz wymienionych zakładów państwowych i wojskowych istnieją jeszcze prywatna Stocznia Gdynińska, posiadająca pływający dok o nośności 3000 ton, co pozwala jej na remont większych obiektów. Stocznia ta pracuje przeważnie dla marynarki handlowej, jednakże z

jej dokoń kłóżyta również i marynarka wojenna.

Istniejące poza tem mniejsze warsztaty pracują dla Dyrekcji Dróg Wodnych oraz budują statki na użytek prywatny, przeważnie rzeczne. Widzimy więc, że rozbudowa zakładów okrętowych postępuje naprzód. Dawniej nie mieliśmy nic, a dziś szereg obiektów możemy wykonać w kraju, jak również remonty będących w ruchu okrętów. Brak nam jeszcze wielkich doków, ale mamy nadzieję, że za przykładem wspaniałego rozwoju Gdyni i ta sprawa zostanie pomyślnie załatwiona. St. P.

## Krwawa rewolta w Niemczech

### Bunt szturmówek. Gen. Schleicher zastrzelony. Szef sztabu S. A. Roehm aresztowany popełnił samobójstwo. — Zwrodoenie w obozach hitlerowskich.

London. — Agencja Reutera przynosi następujące wiadomości z Berlina:

W tonie oddziałów nar. socjalistycznych wybuchł bunt. Rezydencja premiera Goeringa została otoczona przez oddziały policji. Również specjalne oddziały policyjne premiera Goeringa otoczyły dzielnicę Tiergarten. Według pogłoszek źródło zamieszek znajduje się w Monachium.

Berlin. — W sobotę po południu premier Goering na konferencji przedstawicieli prasy zagranicznej podał do wiadomości, że czynnik miarodajny od dłuższego czasu śledziły akcje, prowadzoną przez klikę, która chciała wywołać drugą rewolucję. Minister Goering oświadczył: Kto przeciwko Trzeciej Rzeszy podniesie rękę, ten utraci głowę.

Kancelerz Hitler nakazał premierowi Goeringowi przeprowadzić czystkę w Berlinie. Kancelerz sam w Monachium kazał aresztować szefa sztabu szturmówek Roehma, który ma być oddany pod sąd. W jego miejsce szefem sztabu mianowany został dowódca szturmówek Lutze.

Premier Goering zapewnił, że wszystkie prowincje znajdują się w rękach przywódców Trzeciej Rzeszy. Podczas przeprowadzania czystki kilka jednostek stawiało opór, za co wiele osób poniosło śmierć.

W całej Rzeszy — zapewnił Goering — panuje spokój. Organy państwowe muszą ślepo słuchać rozkazów — oświadczył Goering. — Ci szturmowcy, którzy zostali wprowadzeni w błąd, muszą być zastąpieni przez innych lepszych. Premier zawiadomił dalej, że kancelerz Hitler wygłosił ma przemówienie, w którym o-mówi całą sprawę.

### ROZKAZ HITLERA.

Berlin. — Urząd prasowy partii nar. so-

cialistycznej ogłosił następujący rozkaz kancelerza Hitlera:

Z dniem dzisiejszym złożyłem z urzędu szefa sztabu Roehma i wykluczyłem go z partii oraz z oddziałów szturmowych. Szefem sztabu mianuję wyższego dowódcę grupy Lutzego.

Przywódcy i członkowie oddziałów szturmowych, którzy nie zastosują się do jego rozkazów lub będą wbrew nim postępować, zostaną ze szturmówek oraz z partii usunięci, względnie aresztowani oraz osądzeni.

Równocześnie Hitler wystosował do Lutzego pismo, w którym podkreśla, że ciężkie przypomnienie ze strony dotychczasowego szefa sztabu szturmówek zmusiły go do usunięcia Roehma ze stanowiska.

Hitler wyraża przekonanie, że nowy szef sztabu stworzy ze szturmówek narządzie, którego naród niemiecki potrzebuje.

"Jest mojem życzeniem — oświadczył Hitler — aby oddziały szturmowe zostały rozbudowane jako silne ogniwo ruchu nar. socjalistycznego.

### SAMOCYD Z WOJSKIEM NA ULICACH BERLINA.

London. — Oddziały policyjne obsadziły dworce berlińskie, jak również główną kwatery oddziałów szturmowych.

Według nadeszłych do Paryża wiadomości szereg wybitnych osobistości politycznych został aresztowany.

Na ulicach miasta pojawiły się w sobotę samochody ciężarowe obsadzone wojskiem, jadące w niewiadomym kierunku. Żołnierze są pod bronią w kaskach szturmowych. Specjalne oddziały policyjne premiera Goeringa pod bronią zajęły Tiergartenstrasse, powstrzymując normalny ruch uliczny. Policja przeprowadza rewizję.

## Decydujący dzień dla Francji

### CZY B. KOMBATANCI PRZYSTĄPIĄ DO DZIAŁANIA?

Paryż. — Dzień 8 lipca, w którym rozpocznie swe obrady kongres b. kombatantów, określają niektóre dzienniki i pewni politycy, jako decydujący dla obecnego rządu.

Kongres ten jest też przedmiotem ogólnego zainteresowania kół politycznych Paryża.

Kombatanci bowiem kilkakrotnie podkreślali swą chęć interwenjowania w życiu politycznym Francji.

Szczególną uwagę zwrócili pod tym względem kongresy w Vichy i w Metz. Na kongresach tych wygłoszono pewne przemówienia, które pozwalały się domyślać, że dzień 8 lipca może się stać początkiem szerszej akcji b. kombatantów. Na kongresie Unii Narodowej, b. kombatantów w Vichy, organizacji, liczącej 850 tys. członków, podkreślano, że b. komba-

tanci będą zmuszeni prawdopodobnie do odegrania pewnej roli w życiu politycznym.

Możnaby z tego wnosić, że organizacja ta zamierza stworzyć ugrupowanie polityczne, którego celem byłoby przeprowadzenie głębokich reform.

Podobnie w Metz członkowie Unii Federalnej b. kombatantów, liczącej około 890 tys. członków, okłaskiwali przemówienia, w których naszkicowano plan reform.

"Excelsior" twierdzi, że b. Kombatanci stanowią masę liczącą w sumie około 3 i pół miliona ludzi, zgodni są co do konieczności przeprowadzenia reform, nato-miast nie są zgodni co do sposobu ich przeprowadzenia. Wydaje się więc wątpliwe osiągnięcie porozumienia w tej sprawie do dn. 8 lipca i rozpoczęcie wspólnej akcji natychmiast po tej dacie.

### OSKARŻENIE PRZYWÓDCÓW REWOLTY O ZMOWĘ Z GEN. SCHLEICHEREM I ZAGRANICĄ.

Berlin. — W związku z sensacyjnym aresztowaniem dotychczasowego szefa sztabu oddziałów szturmowych hitlerowskich Roehma i kilku innych wybitniejszych przywódców oddziałów szturmowych ukazał się w sobotę w godzinach po południowych następujący oficjalny komunikat Biura Prasowego partii narodowo-socjalistycznej:

"Od kilku miesięcy pewne elementy usiłowały wbić klin między oddziały szturmowe naszej partii, a czynnikami kierującymi państwem. Podejrzanie, że działalność ta wysoce szkodliwa dla interesów państwa ogranicza się tylko do pewnej ilości osób wewnątrz i zewnątrz partii ostatnio potwierdziły się.

Okazało się, że szef sztabu Roehm obdarzony przez samego wodza rządu nieufnością nie starał się przekształcić tym niecznym machinacjom, ale sam przyłożył do nich rękę do tego stopnia, że sam naczelny wódz Hitler znalazł się w ciężkim konflikcie sumienia i wystawiony był na ciężkie zarzuty z różnych stron.

Jak się obecnie okazuje, szef sztabu Roehm pozostawał w bezpośrednim kontakcie z gen. Schleicherem, ale również z szeregiem osobistość znanych w Berlinie ze swej zbrodniczej działalności i po-stępionych już oddawna przez samego wodza. Stwierdzono również niezbicie, że w knoownia te wzmiesza się również pewne czynnik zagraniczne.

W ostatnich dniach sytuacja przyjęła taki obrót, że kancelerz Hitler, bawiący na lustracji obozów pracy w Nadrenji, ubiegłej nocy o godz. 2 wystartował z Bonn do Monachium, aby osobiście stanąć na czele akcji, mającej na celu ostateczne i radykalne zlikwidowanie machinacji oraz aresztowanie winnych i wiarolomnych przywódców.

W godzinach porannych kancelerz przy-



Nowomianowany minister Spraw Wewnętrznych Mirjam Zyndram Kościelska.



Nowy minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Pogonowski.



startowali z Le Bourget do Warszawy o godz. 12-ej m. 23.

Lotnicy oświadczyli, że obecnie wybraли drogę bezpośrednią do Warszawy w linii powietrznej, przecinającą Trewir, Frankfurt nad Merem i Drezno.

Przed odlotem lotnicy otrzymali liczne depesze gratulacyjne z kraju i z Ameryki. Bracia Adamowicze przypuszczają, że w Warszawie będą około godz. 7-ej. Lotnicy zwrócili się z prośbą do polskich władz lotniczych o wysłanie w kierunku granicy samolotu pilotującego celem przyśpieszenia ich lotu do Warszawy.

Warszawa. — Dotychczas nie otrzymano żadnej wiadomości o Adamowiczach. Na lotnisku oczekiwało zgórą 10 tysięcy ludzi. Nastrój na lotnisku był podniecony. Śniuty się najróżniejsze domysły. Jak wiadomo, dystans z Parwy do Warszawy wynosi 1.300 km., jeżeliby więc lecili nawet z szybkością 180 km. na godzinę, powinni już być.

Z tutęjszego lotniska połączono się z Kaliszem, przez który Adamowicze mieli przelatywać. Dotąd niema jeszcze odpowiedzi.

Gorąco oczekiwani na lotnisku w Warszawie bracia Adamowicze przymusowo lądowali na niemieckim terytorjum w Rostau (?) nad Ddra.

**CZY KONTAKT GEN. SCHLEICHERA Z FRANCJĄ.**

Wiedeń. — Urzędowo komunikat niemiecki stwierdza, że zastrzelony na rozkaz Hitlera gen. Schleicher utrzymywał kontakt z pewnym mocarstwem zagranicznym. Według niewiarygodnych doniesień, ma być tym mocarstwem Francja.

W związku z tym zarzutem wiadomości ambasador jednego z wielkich mocarstw w Berlinie do niemieckiego urzędu dla spr. zagr. zażalenie, ponieważ urzędowy komunikat niemiecki obwinia jedno z mocarstw o kosażczygi ze Schleicherem, nie podając nazwy tego mocarstwa.

**SCHÄFFER W KOPENHADZE?**

Kopenhaga. — „Extrabladet” zamieszcza w niezwykle interesującej formie utrymaną depeszę, wedle której autor głoszące książki „Obóz koncentracyjny Oranienburg” „Obergruppenführer Schäffer, dotychczasowy zaśnik Hitlera, przybył do Kopenhagi i zamieszkał w hotelu „Anglieterra”.

Schäffer, jak slychać, miał zostać również rozstrzelany.

**MANIFESTACJE WE WROCŁAWIU.**

Wrocław. — W związku z zastrzeżeniem prezydenta policji, oraz szefa S. A. prowincji śląskiej E. Heinesa w nocy z soboty na niedzielę miały miejsce manifestacje uliczne połączone z aresztowaniem wielu osób cywilnych i członków szturmwów.

**MŁODZIEŻ DEKLARUJE WIERNOŚĆ HITLEROWI.**

Berlin. — Przywódca młodzieży hitlerowskiej Baldur v. Schirach wydał odezwę, wzywającą „organizację młodzieży narodowo-socjalistycznej do zachowania wierności ideałom i woli Hitlerowskiej”.

**ARESZTOWANIA W BYTOMIU.**

Bytom. — Według nadchodzących wiadomości, wczoraj aresztowany został w Raciborzu przywódca szturmwów hitlerowskich Stephan, który bawił na urlopie w Bytomiu.

Na Śląsku Opolskim wykryto ściśle za konspirowaną komórkę komunistyczną wśród partji hitlerowskiej w Bytomiu.

**GOEBBELS AMBASADOREM W WARSZAWIE.**

Berlin. — Utrzymuje się tu pogłoska, że minister propagandy dr. Goebbels opuści niobawem swe dotychczasowe stanowisko. Wprawdzie dr. Goebbels nie skompromitował się w czasie ostatnich zajęć, ale stawia mu się zarzut zbytlicznego sympatyzowania z radykalnymi kolumnami partji. Mówią, że po otrzymaniu dymisji, zostanie Goebbels mianowany ambasadorem niemieckim w Warszawie. Dotychczasowe poselstwo niemieckie w Warszawie podniesione zostanie do godności ambasady.

**SENSACYJNE POGŁOSKI.**

Berlin. — Między pogłoskami, jakie zrodziły się w ostatnich dniach, krąży uporczywie wersja, podana przez część prasy, że b. kanclerz Schleicher przygotowywał zamach dla przywrócenia monarchii w Niemczech.

Pobyt w uzdrowisku — uprzyemnił Ci „Goniec Częstochowski” przynosiąc ciekawe i najświeższe wiadomości.

**ZMIANY W RZĄDZIE I NA STANOWISKACH WOJEWODÓW.**

Warszawa. — W związku z ostatnimi przesunięciami w lonie rządu mają nastąpić zmiany na stanowiskach wojewodów. Tak stanowisko wojewody lwowskiego objąć ma dotychczasowy minister rolnictwa Nakoniecznikoff-Klukowski; dotychczasowy zaś wojewoda lwowski Belina-Prażmowski ma być powołany na prezydenta m. Warszawy. Wojewodą kieleckim ma zostać zamianowany dotychczasowy dyrektor Biura Sejmu R. P., dr. Władysław Dziadosz.

**ZAPRZYŚNIENIE NOWYCH MINISTERÓW.**

Warszawa. — W piątek przed południem przybyli na Zamek nowomianowani ministrowie spraw wewn. Marjan Zyndram-Kościałkowski oraz roln. i reform rolnych p. Juliusz Poniatowski, którzy złożyli na ręce P. Prezydenta R. P. przysięgę.

W sobotę o godz. 11-ej przed poł. odbyło się objęcie urzędowania przez obydwa nowomianowanych ministrów. O godz. 11-ej do ministerstwa spraw wewnętrznych przybył p. premier prof. Leon Kozłowski i w charakterze dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych przekazał p. min. Zyndram-Kościałkowskiemu kierowanie przez siebie resort. O tejże go godzinie odbyło się również objęcie urzędowania przez p. ministra Poniatowskiego w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych. W ministerstwie zebrał się wszystkie urzędnicy tego resortu, celem pożegnania ustępującego ministra p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego i powitania p. min. Poniatowskiego.

**WYBORÓW W WARSZAWIE NIE BĘDZIE W TYM ROKU.**

Warszawa. — Wbrew pogłoskom wyborów w Warszawie nie będzie. Prezydent komisarzy p. Kościałkowski i jego pomocnicy, obejmując swe stanowiska otrzymali roczne kontrakty i zarządzenie wyborów w Warszawie zgodnie z tendencjami władz nadzorczych nie nastąpi wcześniej niż w marcu r. 1935.

**Pierwsze zarządzenie**

na podstawie dekretu o obozach izolacyjnych.

Warszawa. — W jednym z pism ukazał się odpis pierwszego postanowienia wydanego na podstawie dekretu o obozach izolacyjnych. Oto ten dokument:

„Nr. Kps. 407/34. Postanowienie. Dnia 19 czerwca 1934 roku sąd grodzki w Węgrowie, rozpatrzywszy wniosek Komendy Powiatowej Pol. Państw. w Węgrowie dnia 19 b. m. Nr. 27/4m. w związku z zarządzeniem wojewody lubelskiego z dnia 19 VI b. r. Nr. 404/B. P. o zastosowanie względem Antoniego Ojdan, Bronisława Leskowskiego i Zygmunta Dębskiego środków zapobiegawczych i biorąc pod uwagę, że działalność i postępowanie wyżej wymienionych daje podstawy do przypuszczenia że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa i spokoju publicznego i winni oni być osobobnieni z mocy art. 2 p. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. D. U. Nr. 50, poz. 473) postanowił: zastosować względem Antoniego Ojdan, Bronisława Leskowskiego i Zygmunta Dębskiego środki zapobiegawcze — areszt tymczasowy. (—) E. Szerymanow, Sędzia Grodzki.”

**KTO BĘDZIE PREZYDENTEM M. POZNAŃA.**

Poznań. — W najbliższym czasie ma odbyć się pónowny wybór Prezydenta m. Poznania. Kandydatura p. Cyryla Ratajskiego, jak slychać, nie spotka się z aprobata władz nadzorczych M. S. Wewn., wobec czego przewiduje się rozwiązanie poznańskiego samorządu i mianowanie prezydenta komisarycznego z radą przybyczną.

**ZIENNIKARZE LITEWSKI W KRAKOWIE.**

Kraków. — W dniu wczorajszym przyjechał do Krakowa grono dziennikarzy litewskich w Kowna, którzy przed przeszło dwoma tygodniami przybyli do Polski w swaim charakterze zawodowym, zobaczyc najglówniejsze środki Polski. Goście kownscy zabawili kilka dni w Wilnie, potem udali się do Warszawy, gdzie nawiązali kontakt z przedstawicielami prasy polskiej, przyczem, jak wiadomo, mieli sposobność przedstawic się premierowi, a nadto red. Petruskas, będąc uszyłką wywiad u wiceministra W.

R. i O. P., ks. Żółgółowicza, Red. C. Petruskas, będąc zarazem przedstawicielem stronnictwa ludowego litewskiego, nawiązał stóstkuz z pósem sejmowym na rzecz Stronnictwa Ludowego, a red. KaPLANAS udał się do Gdyni na „Święto Morza”.

**TYMCZASOWY PREZYDENT WARSZAWY.**

Warszawa. — Min. spraw wewn. Marjan Zyndram-Kościałkowski, dotychczasowy prezydent m. st. Warszawy, powierzył w sobotę pełnienie obowiązków tymczasowego prezydenta m. st. Warszawy p. Józefowi Olińskiemu, wiceprezydentowi miasta.

**ZWOLNIENIA I ARESZTOWANIA W STRONNICTWIE NARODOWEM.**

Kraków. — Po 9 dniach aresztowania członków Stóska Narodowego w Krakowie, bdstawiono 7 z nich do dyspozycji władz sądowych. Są to: adw. dr. Puzowski, mgr. dr. Drobniński, akademicy: Jelonkiewicz, Grębósz, Świderski, oraz urzędnicy prywatni: Białecki i Klóskes do więzienia św. Michała, Z Myslenia przewieziono do Krakowa akademika Dzieckiego.

Policja przekazała aresztowanym sądowi z meldunkiem, iż aresztowani tworzyli w Krakowie grupę radykalno-narodo-

wą i organizowali bójki na Prądniku Dwóch aresztowanych mgr. Krzykowieckiego i aptekarza bdstawiono do Wadowie.

Aresztowany przed dwoma dniami przez policję w Rychwałdzie koło Żywca p. Ta deusz Sobolewski, został pó przesłuchaniu przez starostę w Żywcu zwolniony. Aresztowani w dniu 17 czerwca kierownik powiatowy „Młodych” Wilh. Bartyzel oraz Kłeka Władysław, Michał Ryłko i Lach Władysław, zostali oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

**PONOWNE ARESZTOWANIE KSIĘCIA BIELSKIEGO.**

Warszawa. — Swego czasu wywołała wielką sensację aresztowanie księcia Edwarda Bielskiego, w związku z aferą wekslową na szkodę b. min. rolnictwa p. Janty-Polczyńskiego. Ks. Bielski dłuższy czas siedział na Pawiaku, poczem zwolniono go za kaucją. W ub. piątek nastąpiło ponowne aresztowanie księcia Bielskiego. W chwili, gdy ks. Bielski wychodził z kawiarni Hotelu Europejskiego i wsiadał do oczekującego samochodu — zbliżyło się dwóch wywiadowców policyjnych, którzy go aresztowali. Ks. Bielskiego tymże samochodem przewieziono do urzędu śledczego, gdzie został przesłuchany, poczem niezwłocznie odstawiono go do więzienia na Pawiaku. Przyczyny ponownego aresztowania ks. Bielskiego nie są narazie znane.

**Siedmiu podoficerów, amerykanka i spółka.**



Było ich siedmiu, dzielnych szarż KOPU. Przebywali w Łachwie na Polesiu i jednego dnia przyszło im na myśl wspólnie spróbować szczęścia. Złożyli się pó 10 zł. Kupili 7 ćwiartek losów loterii państwowej, przyczem wszelkimi wygranymi mieli się dzielić w równych częściach. I los się uśmiechnął.

Na jedną ćwiartkę Nr. 137,215 padła wielka wygrana 100.000 zł. w pierwszej klasie. Sierżant Bursche, Łowczyk, Peeryl i Preis, chorąży Szerek i plutonowi Chęłstowski i Ciepa wszeli w posiadanie spórch sum. Dwoch z nich, których fotografie podajemy, przybyło do Warszawy pódjąc gotówkę. „Cóż panowie będą dalej robić?” — pytamy.

— Ano nic. Każdemu z nas „flota” się przyda. Spółki naszej nie rozwiązujemy i dalej grać będziemy. W lipcu mamy choćby wygrać 200.000, w sierpniu 300 000 a we wrześniu miljon.

— Brawo! To się nazywa animusz żołnierski.

Z drugiej strony Polski — w Gdyni — na ten sam numer wygrała posiadaczka drugiej ćwiartki, panna Sieroczyńska. Są

siędzi nazywają ją „amerykanką”, gdyż jest reemigrantką z Ameryki. Za wielkimi wodami nie znalazła szczęścia, dopiero tu — w kraju los jej zaczął sprzyjać. Początkowo nie przelewało się, w końcu znalazła posadę, a teraz znów okrągłe 20.000 zł. pózwóli jej się urządzić. Zamierza wybudować sobie w przyszłości domek w Gdyni.

Trzecia i czwarta ćwiartka tego szczęśliwego losu znalazła się również w rękach spółki. Za jedną z nich zainkasował pieniądze ks. P. z Kępna, jak donosiliśmy w imieniu kilkunastu udziałowców. Przy tak licznej spółce grał prawie bez ryzyka, gdyż posiadał kilkanaście różnych ćwiartek. Dlatego też nie otrzymali tyle, co oczerech pracownikórch zarządu gminy Doroznae w pow. Kostopolskim. Posiadali oni wspólnie czwartą ćwiartkę numeru 137,215. I teraz pp. Drobóń, Epfanowicz, Płaskowski i Solonienko zainkasowali pó 5.000 zł. I ta spółka wysłała pó odbiór gotówki dwuch z nich, których podobnie podajemy. Mają i oni nadzieję, że interes udziałowy będzie się dalej rozswiał, i w każdej klasie główna wygra na im przypadnie.

**KRONIKA**

Częstochowa 3 Lipca Wtorek  
Dziś — Anatola bisk., Leona Jutro — Teodora bisk. Wschód słońca o godz. 3,35 Zachód „ 2,01  
Kalendarzyk historyczny: Wkrócenie Szwedów do Polski w r. 1655.

**Kongres Sodalicy Marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce.**

Na dzień 4 i 5 lipca, t. j. na najbliższą środę i czwartek zwolany jest do Częstochowy kongres marjańskiej młodzieży męskiej szkół średnich z całej Polski. — Kongres ten, połączony z jubileuszem Odkupienia i 15. lecia Związku (1919 — 1934), odbędzie się pod dostojnym protektorstwem J. E. Księcia Metropolity Krakowskiego Sapiehy i ks. Biskupa dr. T. Kubiny.

W środę od godz. 17 — 18 spowiedź na Sali Rycerskiej, a o godz. 20 m. 30 wspólny Rozaniec oraz przemówienie Arcypasterza diecezji częstochowskiej ks. Biskupa dr. T. Kubiny, poczem procesja ludzka z zapalonemi świecami po walach.

W czwartek o godz. 8-mej meza św. przed Cudownym Obrazem, Komunia św. wraz z przemówieniem Księcia Metro-

polity. Teżoż dnia od godz. 16 — 18 uroczysta Akademia w sali „Panoramy”. Poczem litania do Najśw. Panny w kaplicy Jasnohorskiej, błogostawienstwo N. Sakramentem, zamknięcie kongresu uhyem nem: „Boże coś Polskę”.

Na kongres przybywa około 1.000 osobahórch i 50 księży moderatorów.

— Urlopy w policji. W tych dniach kierownik wydziału śledczego podkomisarz Marjan Magas rozpoczął 5-tygodniowy urlop wypożyczynkowy. Zastępuje w czasie urlopu zastępcą kierownika wydziału śledczego podkomisarz Kazimierz Micko.

— Kontrola sprzedawanych kamienic. Ostatnio mają miejsce nader liczne transakcje sprzedaży większych nieruchomości, przeważnie w Warszawie i większych miastach, na sensacyjnie „dogodnych” warunkach. Władze skarbowe zainteresowane ta podręczną taniocścią kamienic stwierdziły, że faktycznie sumy, za jakie pewne kamienice zostały sprzedane, nie odpowiadają sumą w aktach transakcyjnych, oraz że liczne sprzedaże zostały dokonane za względnie niskie sumy lecz ulokowane przez nowonabywców, często podstawionych przez cudzo-









15-letni olbrzym.

John Sharp, uczeń gimnazjum w Carshalton w Anglii mimo iż nie przekroczył 15-tego roku życia ma wzrostu 6 stóp i 6 cali. Na zdjęciu mlodociany olbrzym w rozmowie z kolegą.

## Ze świata

(X) III Olimpiada robotnicza w Pradze. Zgłoszenia do udziału w III Olimpiadzie robotniczej, która odbędzie się w Pradze, napływają z różnych krajów; przybędzie więc ekipa belgijska w składzie 22-ch osób, ekipa francuska, szwajcarska, angielska i szereg innych, a wśród nich także ekipa zawodników z Palestyny w składzie 145 osób.

(X) Ostatni poganin Grenlandji. Jak donoszą z Rejkjawk, na stacji handlowej w Thule w Grenlandji, został niedawno ochrzczonej ostatni poganin tego północnego kraju, pewien młodzieniec, zwołany myśliwi. Przez jakiś czas pełnił on służbę policyjną w Kanadzie, przed kilkoma jednak miesiącami wrócił do Thule, aby się przygotować do chrztu. W ten sposób dosłownie wszyscy mieszkańcy Grenlandji są już chrześcijanami.

(X) Dom ze szkła. W dzielnicy paryskiej St. Germain wybudował architekt Pierre Chouveau dom ze szkła. Fasada domu ma niecodzienny osobliwy wygląd: składa się ona całkowicie z kwadratów z przezroczystego i naprzemian matowego szkła. Podłogi i sufity w tym domu są ruchome. Można dowolnie kombinować wysokość pokoiów, sufit może pojechać w górę lub na dół, wystarczy nacisnąć czarny lub czerwony guzik w ścianie. Całość sprawia wrażenie fantastyczne.

Dom ten należy do osobliwości architektonicznych nowego Paryża. Dodać zresztą należy, iż nie jest to dom koszarowy, lecz raczej pałacyk.

(X) Zwolnienia robotników polskich z kopalni francuskiej. W kopalni węgla w Carmeaux w południowej Francji przy stopiono ponownie do zwalniania robotników polskich. W razie dalszego pogorszenia się sytuacji na rynku węglowym, zwolnienia te przybrać mają charakter masowy. — Zwolnieni robotnicy polscy znajdują się w tragicznej sytuacji, gdyż zarząd kopalni odmówił udzielenia im sum potrzebnych na opłacenie kosztów podróży. W sprawie tej organizacje polskich robotników we Francji zwróciły się o interwencję do konsulatu polskiego w Tuluzie.

## Miljony wydarte z głębin oceanu.

Pocztowy parowiec angielski „Egipt” wpadł podczas podróży do Egiptu w czasie wojny na minę podwodną i zatonął w okolicy Brestu. „Egipt” miał na swoim pokładzie za milion funtów złota w sztabach, które miało być przewiezione do kraju. Kilka angielskich towarzystw ubezpieczeniowych przejęło asekurację ładunku złota. Zatonięcie „Egiptu” przypa-

wiło je o ogromne straty.

W kilka lat później założone zostało towarzystwo włoskie wydobycia zatopionych ładunków z głębin morskich przy użyciu nowych metod i środków. Towarzystwo rozporządza kilkoma okrętami wyekwipowanymi specjalnie w tym celu, a m. in. i statkiem „Artiglio”, któremu udało się po dłuższej pracy wydostać z wnętrza zatopionej „Egiptu” cały ładunek złota, wartości 26 milionów złotych. W miejscu, gdzie zatonał „Egipt” morze ma głębokości około 140 metrów i tak głęboko też spoczywał na dnie kadłub zatopionego statku. Kilka miesięcy trwały poszukiwania nurków z pokładu „Artiglio” zanim natrafili na wrak „Egiptu” i określili jego położenie. Teraz dopiero można było przystąpić do właściwej pracy nad wydobyciem ładunku złota. Przy tak wielkiej głębokości trzeba było najpierw przez założenie min dynamitowych i spowodowanie ich wybuchu rozsądzić żelazny kadłub „Egiptu”, aby dotrzeć do kabiny, w której złożone były stalowe kasety ze złotem. Kasety okazały się jednak zbyt ciężkie, aby nurkowie mogli sobie na tej głębokości i pod tak wysokim ciśnieniem poradzić z ich ciężarem. Inżynierowie „Artiglio” wpadli jednak na znakomity pomysł: zastosowali olbrzymie elektromagnesy, któ-

**Nowe lodownice polojowe „Alaska”**  
złożała karkową w wykonaniu wykonawcy polca:  
Przemysł drzewny „ARBOR” Częstochowa,  
NARUTOWICZA 83, TEL. 24-14  
Dogodne warunki spłaty.

re opuszczone na dno morza; tutaj kierowali nimi nurkowie, a potężne magnesy wyciągały kasety z piasku, a dalej winda pomagała już w wydobyciu na pokład drogocennych kasety. W ten sposób cały ładunek złota został wydarty z największych głębin morza i przekazany prawemu właścicielowi — rządowi Wielkiej Brytanji.

(X) Piją wodę a smakuja wino. W Paryżu założono przed rokiem „Akademię wina”, w skład której wchodzi 20-tu nieśmiertelnych nowego zupełnie typu: są to mianowicie prezesi głównych związków winiarzy francuskich, do zadań których należy troska i opieka nad produkcją wina i prowadzenie propagandy na rzecz konsumpcji szlachetnego napoju. — Otóż ci „akademyści” piją tylko... wodę. Dziwny ten — przynależała im — u winiarzy obyczaj i gust tłumaczył oni tem, że konsumując na co dzień i stale wodę, konserwują smak, co pozwala im przy kosztowaniu wina odróżniać jego gatunki i różne odcienie.

Każda okazała dobra. — Na przyjęciu u Baczkiewiczów, pani domu po pisie się przed gościom soprano, którego koloratura mogłaby wskrzeszać umarłych, a żywych usmierać. Obecny na przyjęciu radca Fi staszek, powiada z bohaterką kurtuazją do gospodarza: — Małżonka pana ma cudowny głos. — Jeżeli pan kolekcjonuje głosy — odpowiada skwapliwie gospodarz — to proszę bardzo, niech się szanowny pan nie kępuje...

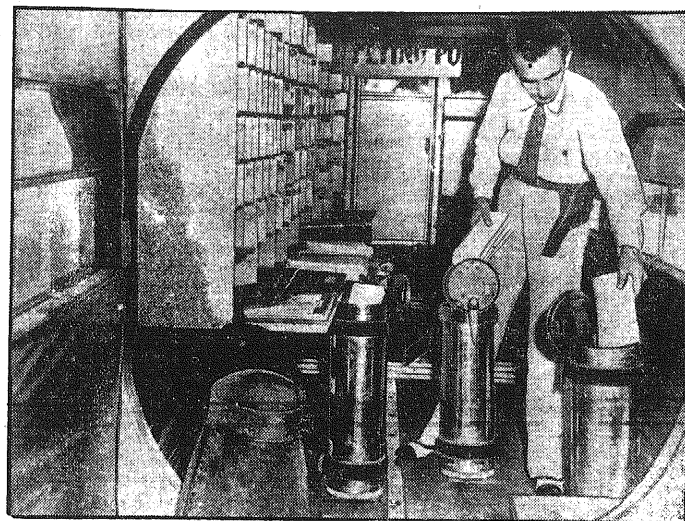
## CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

WTOREK, 3 LIPCA.

Warszawa — hala 1415 m, moc 120 kW.

6'30 Audycja poranna. 12'10 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Transm. opowiadania dla dzieci młodszych ze Lwowa p. t. „Przygoda krasnoludka Podziomka” p/g Konopnickiej. 13'20 Włoscy śpiewacy. 13'55 Z rynku pracy. 16'00 Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra jazz'owa Teatru „Hollywood” i N. Grudzińska (piosenki). 17'00 Skrzynka P. K. O. 17'15 Koncert solistów. Wykonawcy: M. Bojar-Przemieniecka (śpiew) i E. Girzejewski (skrzypce). 18'00 „Białostok dawniej i dziś” — wygłosił p. M. Gotawski. 18'15 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Edith Lorand (płyty). 19'15 Koncert nadkantara M. Kusewickiego. 19'50 Wiadomości sportowe. 20'02 Wiadomości rolnicze. 20'12 „Dziwczyna z fiołkami” — Helmes Bergera. W przerwie I-jej: Dziennik wieczorny. W przerwie II-jej: „Typy” — migawki J. Miernowskiego. 22'30 „Nieswiadomości macierzyństwa w Zoo” — wygłosi dyr. Zabanski. 22'45 Muzyka taneczna.

Jadąc za miasto — nie zapomnij nabyć „Gońca Częstochowskiego”.



Frwajacy urząd pocztowy.

Miniaturowy urząd pocztowy został pomieszczony na wielkim samolocie amerykańskim. Listy według okręgów docierają natychmiast po lądowaniu kolejno w różnych miejscowościach dostarczane są adresatom przez pocztę pneumatyczną.

LUDOMIR KUCHARSKI

19

## W odmetach nalogu

POWIEŚĆ.

— Nie bój się murzyna — zaopiniował Maks — chodź, a zobaczysz jak kłania się Fredowi.

Komisarz domyślił się że Montekukula jest murzyn z podłużną rysą na twarzy.

Achmedka widząc tak doborowe towarzystwo rozplywał się wprost w ukłonach.

Zaledwie zajęli miejsca przy stoliku, gdy na ramieniu komisarza spoczęła ciężka ręka.

Obejrzał się.

Poza nim stał olbrzymi murzyn złowrogo szczerząc zębami.

Słowik odwrócił się trwoźnie, sięgając machinalnie po rewolwer.

— Siadaj z nami — rzekł sobowtór Freda rad z przestrachu przemityka.

— A to cholera! — zaklął nagle po polsku.

— Cóż to takiego? — zapytał murzyna.

— Podobno przekleństwo. To on mnie nauczył. Powiem mu to, gdy będę łamał kości w jego krzyżu.

Komisarz wyciągnął rewolwer. Murzyn stropił się nie wiedząc, jak wybrnąć z poprzedniego zdania.

— Weź... to logo.

Słowik zarzytał ze złości zębami. Murzyn pochwycił broń, zapominając o swej nienawści.

— Pyszne. — wyświślał zachryple.

— Czy możesz mi powiedzieć dlaczego nie mogę iść do kabaretu? — spytał

komisarz.

— Szkoda zmarować ją.

— Nie rozumiem o co chodzi?

— Wplątana jest w zabójstwo. Policja poszukuje jej.

— A to dlaczego. Przecież o ile wiem jest niewinna?

— Tak, ale na skutek anonimu, policja skierowała reflektor na nią.

— Well ciekawe. Co ona mogła mieć wspólnego z tem?

— Otruła go. Żeby upozorować i rzucić podejrzanie na kogoś innego trzymała szyję Diogoleasa w swoich rękach. Nikt ją nie posądził, że będąc tak słabą mogła zadusić silnego mężczyznę.

— Ha! takaby była sprytna?

— Nie znasz jej, tak, jak ją znam.

— I to wszystko na mocy tego anonimu? A skąd wiesz o tem?

— Mam zaufanego w biurze Abarossy.

— Tym razem to ja ci powiem błaga!

— Jest nim Tekoras — wymienił z dumą.

— Komisarz o mało co nie zachłysnął się winem.

— Wspaniały narybek — pomyślał, głośno zaś spytał — uwierzcie ci jeśli powiesz mi jak się właściwie nazywa, tancerka.

— Marja Renard. Jest francuską podaną.

— He, Marja Renard? Sprawdzę to. Lecz gdy okaże się kłamstwem nie ręczę za siebie...

— Dobrze — zgodził się bez zastrzeżeń, mając już gotowy plan na przyszłość.

Komisarz wstał, a zwracając się do Maksy rzekł:

— Bądź przywoicie ubrany o dziesiątej przed hotelem.

Kiwnąwszy głową wyszedł ze spełnki.

— Ładny dzień — zauważył reasumując wszystkie wiadomości.

Idąc obejrzał się kilkakrotnie, lecz nie dojrzawszy nic podejrzanego wszedł na pocztę.

Na połączenie kablowe z Abarossą czekał musiał długą chwilę.

— Cenna wiadomość — zawołał w słuchawkę, usłyszawszy znajomy głos — czy u was w biurze pracuje Tekoras?

— Tak — odparł zdziwiony szef.

— Mieście go kolego na oku. Zdradca każdy wasz ruch. Jutro jak będę w Salonikach powiem więcej — stop — dokończył wieszając słuchawkę.

W pół godziny później był u siebie w hoteliku.

## ROZDZIAŁ X.

Po sprawdzeniu, że nie jest podpatrywany wyciągnął karteczkę czytając wyraźnie napisany list.

Kochany Marjanie.

Czekam już drugi dzień na odpowiedź. Bądź łaskaw dać znać czy długo mam siedzieć w Kairo? POCO to wszystko, kiedy mnie nikt nie posądzi. Na zakończenie chcę ci donieść, że przeniosłem się do Międzynarodowego hotelu. K. L. — Ciekawy list — pomyślał oglądając go pod światło. — A! — szepnął nagle.

U spodu na kawałku wolnego miejsca widać dopisek o zatartym rysunku: W tem miejscu trzymałem palcem — wysunął wniosek — stąd zachodzi przypuszczenie, że pod wpływem ciepła lub światła ukaże się wyraźniej.

Postanowił sprawdzić i rzeczywiście przy zapalonej zapalcie przeczytał: — Hotel Arabski pokój 6.

— Pani Krysia obawia się — mruknął. Do dziesiątej brakowało dwie godziny. Nie tracąc jednak czasu przebrał się w kupione poprzedniego dnia szare

ubranie i zabrał się do charakteryzacji. Zrobił tem wielką niespodziankę. Sama bowiem Violette zdziwiła się bardzo. — Śledzą mnie — wytłumaczył się. — Gdzie pojedziemy? — spytała. — Myślę że do „Palace”.

— Jestem zachwycona. Nigdy tam nie byłam.

— To znaczy, że znasz Aleksandrję?

— Nie... a właściwie trochę.

Przed hotelem spotkali Maksą.

— Idziemy — zawołał mu prosto w twarz.

— Czyżby Tomson?

— Jak widział. Przebrałem się, wole być ostrożniejszym.

— Cudowna maskarada — wyrzekł z uznaniem.

— Ale i ty wyglądasz wspaniale. — pochwaliła go Violette.

Komisarz odwrócił głowę, żeby nie parskać śmiechem. Ubior Maksy pozostawał wiele do życzenia.

— Więc gdzie idziemy? — zagadnął zadowolony.

— Do „Palace” — wymówiła czekając efektu słów.

— Phi, zabawimy się. Zabawimy się szampańsko, tembardziej, że Fredi jest przy forsie.

Po wydobyciu się z ciasnych zakamarków dzielnicy portowej, weszli na szeroki bulwar, na którym mieścił się słynny kabaret.

Komisarz wymijając grupę marynarzy obejrzał się nieznacznie.

— Co mówić Słowik? — zapytał.

— Nic. Z początku miał zamiar, ale mu grzeczne powiedziałem — zamknij gębę — to się i „przymknął” — pewnie lezie gdzie za nami?

— Idzie po drugiej stronie.

I. d. n.